

Niderlandy na szwedzkim stole

W dniu 1 marca 1656 r. zakończyło się, trwające bez mała tydzień, szwedzkie oblężenie Zamościa, który jako jedna z niewielu polskich twierdz, ocalał po szwedzkiej nawale. Zwycięska obrona rozstawiła imię miasta i jego obrońców z dziedzicem Janem Zamoyskim, zwanym Sobiepanem, na czele oraz stała się źródłem wielu anegdot.

Dwie z nich mówią o próbie przekupstwa.



Wojska szwedzkie pod dowództwem feldmarszałka Roberta Douglasa podeszły pod miasto 24 lutego 1656 r., po czym rozpoczęły jego blokadę i oblężenie. Jeszcze tego samego dnia szwedzki wódz wysłał list do stojącego na czele obrońców miasta podczaszego koronnego Jana „Sobiepana” Zamoyskiego, wnuka słynnego kanclerza, wzywając go do poddania miasta. W piśmie wychwalał on przewagę wojsk szwedzkiego króla Karola X Gustawa, jego dotychczasowe sukcesy, a w zamian za kapitulację obiecywał monarszą łaskę. Jednak polski magnat, będąc przekonany o sile twierdzy oraz wiedząc, że najeźdźcy nie dysponują ciężką artylerią oblężniczą, zdecydowanie żądanie odrzucił.

Wkrótce do Douglasa dołączył sam Karol X Gustaw w nadziei, że jego obecność oraz dodatkowych 18 tys. żołnierzy szwedzkich sił głównych, podkopie morale obrońców i skłoni ich do zmiany stanowiska. W nocy z 27 na 28 lutego rozpoczął się ciężki ostrzał twierdzy. Jak opisywał świadek tamtych wydarzeń Bazyli Rudomicz, kanonada skutecznie zagłuszała bicie dzwonów. Artyleryjska nawała nie przynosiła zamierzonego rezultatu, wobec czego szwedzki monarcha zdecydował się wysłać do ordynata Zamoyskiego parlamentariuszy z żądaniem kapitulacji. W zamian usłyszał jednak odpowiedź, że obrońcy „ze wszystkimi mieszkańcami dobrowolnie miasta nie poddadzą i wolą raczej wszyscy zginąć”. Odpowiedzi na ponawiane listy utrzymane były w podobnym tonie.

Wieść o bezkompromisowej postawie Zamoyskiego, który nawet podczas ostrzału armatniego miał wznosić toasty za zdrowie króla Jana Kazimierza, rozeszła się po kraju lotem błyskawicy i stała się inspiracją dla wielu fantastycznych relacji.

Jedna z nich głosi, że widząc, iż oblężenie Zamościa skazane jest na niepowodzenie, król szwedzki postanowił opanować twierdzę dzięki przekupstwu. Nazywając się polskim monarchą, miał obiecać Janowi „Sobiepanowi” Zamoyskiemu rozległe przywileje i wpływy, jeśli tylko zgodzi się oddać miasto. Jednocześnie zaproponował, by szczegóły omówić przy śniadaniu w rezydencji magnata. Propozycja postawiła podчасzego

koronnego w trudnej sytuacji: z jednej strony nie wypadało odmówić szwedzkiemu, ale jednak królowi. Z drugiej strony, wroga i uzurpatora u siebie podejmować też nie wypadało, by nikt nie poddał w wątpliwość jego wierności prawowitemu monarsze.

Pomysłowości Zamoyskiemu nie zabrakło, dzięki czemu miał znaleźć wyjście z tej dwuznacznej sytuacji. Przystał na ofertę wspólnego śniadania, z tym zastrzeżeniem, że miało się ono odbyć poza murami miasta. Służba rozstawiła stoły, nakryła je eleganckimi obrusami i wystawnymi naczyniami pełnymi jedzenia i wina. Nie przyniesiono jednak krzesel, przez co biesiadnicy stołować się musieli na stojąco, trzymając talerze w dłoni. Tym samym zachowując pozory poprawności, z rozmysłem uczyniono królowi szwedzkiemu despekt. Zaś spożywanie posiłków na stojąco przeszło do polskiej tradycji pod nazwą szwedzkiego stołu.

Inną anegdotę przytoczył znany staropolski poeta i pamiętnikarz Wespazjan Kochowski. Podejmując ostatnią próbę opanowania twierdzy, przybyły do Jana Zamoyskiego wysłannik szwedzki miał mu zaoferować objęcie w dziedziczne posiadanie województwa lubelskiego, jako udzielnego księstwa. Będąc w przekonaniu, że Karol X Gustaw próbuje przekupić go czymś, do czego sam praw nie posiada, w odpowiedzi Zamoyski miał ze swej strony szwedzkiemu monarsze zaoferować Niderlandy.

Za Kochowskim powyższą historię przytoczył w „Potopie” Henryk Sienkiewicz, w którego wersji pomysł oddania w szwedzkie ręce Niderlandów poddał Zamoyskiemu pan Zagłoba:

„Za otwarcie bram twierdzy jego królewska mość (...) ofiaruje waszej książęcej mości województwo lubelskie w dziedziczne władanie! Zdumieli się, słysząc to wszyscy (...). Nagle wśród ciszy głuchej ozwał się po polsku do starosty stojący tuż za nim pan Zagłoba: – Ofiaruj, wasza dostojność, królowi szwedzkiemu w zamian Niderlandy. Pan starosta nie namyślał się długo (...) i palnął na całą salę po łacinie: – A ja ofiaruję jego szwedzkiej jasności Niderlandy!”

Aczkolwiek obie opowieści należy między bajki włożyć, faktem jest, że dzielna postawa obrońców Zamościa sprawiła, iż było to, po Gdańsku i Jasnej Górze, trzecie polskie miasto, które się Szwedom oparło.

Źródło: zamosc.wonder.pl; miasta.gazeta.pl; roztocze.com; wikipedia.org; Henryk Sienkiewicz, Potop.

Opublikowano w dniu 1.03.2019 r.

przez Wydział Informacji i Edukacji Antykorupcyjnej GSz CBA